S A R A S H I L O Sierpień 2018

K R A S N O L U D K I N I E P R Z Y J D Ą

Po przeczytaniu kilku książek Amosa Oza, śledzeniu wydarzeń w Izraelu i państwach ościennych, wydawało mi się , że dysponuję w miarę uporządkowaną wiedzą o państwie i jego mieszkańcach. Sierpniowa lektura, zburzyła tę równowagę. Jestem pewna , że autorka nie zamierza porównywać swojej książki do dzieł noblisty. To taka zwyczajna książka, o zwyczajnych ludziach, w dodatku prześladowanych przez pech . Tych „ pechów" jest mnóstwo! Największy, to miejsce zamieszkania, gdzieś na krańcach państwa, w pobliżu granicy z Libanem, miotanym wojną domową. Cóż z tego, że rodzina emigrantów z Maroka ma dach nad głową, że ojciec rodziny ma pracę, że rodzinne życie jest na przyzwoitym poziomie.

Wszyscy mieszkańcy osiedla, także nasza rodzina, żyją w wiecznym strachu przed terrorystami i atakami z powietrza. Katiusze! Spadają niespodziewanie, zabijają ludzi, burzą domy. Dlaczego katiusze? Broń z II Wojny Światowej, zwane też organami Stalina, siejące popłoch wśród niemieckich żołnierzy? Coś tu nie gra. Widziałam na własne oczy katiusze, kiedy latem 1944 roku Armia Czerwona wyzwoliła moje rodzinne miasteczko. Potraktuję te katiusze jako symbol! Po prostu, jakieś rakiety. Mieszkańców osiedla obowiązuje ścisły regulamin, na wypadek ataku rakiet. W większości bloków są schrony, zaopatrzone w miejsca do spania, żywność i wodę.

Rodzina Dadonów to tata Masud, mama Simona i dzieci: Kobi, Itzik, Dudi, Eti i bliźniacy: Oszri i Chaim. Itzik urodził się niepełnosprawny fizycznie – coś nie tak z rękami i nogami. Autorka nie wdaje się w szczegóły, jedno jest pewne, że Itzik ma głowę w porządku i stanowi z bratem Dudim tandem. Itzik wymyśla, Dudi wykonuje. Historia z pustułką a właściwie „pustułkiem" świadczy o wyobraźni chłopaka a jednocześnie o naiwności .

Największy pech, to tragiczna śmierć taty i to w okolicznościach, które aż trudno sobie wyobrazić. Simona załamuje się, chociaż znajduje pracę w żłobku, jej rola w rodzinie kurczy się. Głową rodziny staje się nastoletni Kobi, a dwójką maluchów tak naprawdę zajmuje się starsza siostra. Eti, to ciekawa postać. Mimo młodego wieku, jest odpowiedzialna, pracowita i chyba tylko ona martwi się nietypową sytuacją w rodzinie , po śmierci taty.

Czytając, zastanawiałam się jak to możliwe, że w Izraelu , który ma przecież jeden z najnowocześniejszych systemów przeciwrakietowych świata, dochodzi do sytuacji opisanych w książce. Sądząc z informacji w mediach, to Izrael trzyma w szachu sąsiadów, zwłaszcza tych niespokojnych. Coś jednak w tym jest, chociaż sprawdzić naocznie się nie da. Jesteśmy w pewnym sensie niewolnikami mediów, możemy wierzyć im lub nie.

Na okładce jedno zdanie z recenzji z „The Independent".

„Shilo udało się pokazać Izrael, o którym świat niewiele dotąd wiedział". Dokładnie!!!

Maria Zarańska – DKK Sandomierz